Światowid

Nr. 38/736 ROK XV
17 WRZEŚNIA 1938 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 3·50
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



ARMJA — NASZEM UMIŁOWANIEM

Wracające z ćwiczeń oddziały wojska witane były wszędzie entuzjastycznie przez gromadzącą się po miastach i wsiach ludność, wznoszącą okrzyki na cześć Armji



Najweselsze ze „żniw". Weselsze od zbiorów zboża. Może dlatego, że nie jest połączone z takim trudem, jaki ponoszą żniwiarze w upalne dni letnie. Tutaj i pora jest już późniejsza a więc nie trzeba się tak pocić, i praca sama mniej jest mozolna, niż wywijanie sierpem, czy kosą. Ale w wyższym jeszcze stopniu złączony jest z wesołym nastrojem winobrania od dawnych czasów ten fakt, że tutaj zbiera się przecież winne jagody, które, przetworzone, dają wino, będące od prastarych czasów źródłem wesołości. Niech sobie abstynenci mówią co chcą, wesołym nastrojem, spowodowanym ostatecznym rezultatem plonu winnic, ludzkość nigdy nie gardziła i prawdopodobnie nigdy w przyszłości gardzić nie będzie. Następstwem tego jest dalszy fakt, że poszczególne fazy zbierania tych plonów winnic, od samego początku t. j. od właściwego winobrania, do ostatniego końca, t. zn. do rozkoszowania się winem, zdawna nęciły i poetów — ci już nigdy winem nie gardzą — i wszelakich artystów. Sztuka starożytna już stała się tym łącznikiem artyzmu z winem, renesans pozostał wierny tej tradycji, czasy nowsze i najnowsze również się jej nie sprzeniewierzają.

Na lewo: *Motyw winnych gron w porcelanie artystycznej (z rosenthalowskiej wytwórni).* fot. Atlantic — Berlin.

WINOBRANIE



Winobranie w okolicach nadreńskich. Scherl, Berlin.



Andrea Mantegna (1431—1506): „Bachanalja przy beczce" (Ze zbiorów dawnych rycin P. A. U.).



Maszyny ułatwiają przetwarzanie winnych gron w szlachetny trunek. Atlantic-Photo, Berlin.

Dorodna dziewoja zbiera dorodne grona. Presse-Photo, Berlin.



Ozdobna beczka na wino z czasów Maksymiljana II. (wiek XVI).



W Dębinach, w powiecie przasnyskim, przyszedł na świat w 1862 roku w rodzinie szlacheckiej, obchodzący dziś srebrny jubileusz sakry biskupiej, J. Em. ks. kard. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski. Dwa lata temu stolica uczciła swego arcypasterza z racji innego, złotego jubileuszu kapłaństwa.

Szkołę średnią ukończył ks. kard. Kakowski w Warszawie i tu też wstąpił w 1878 roku do seminarjum duchownego. Po czterech latach został wysłany do Akademji Duchownej w Petersburgu a następnie do Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie. Studja na wydziale prawnym ukończył ze stopniem doktora. Potem uczęszczał jeszcze do szkoły przygotowującej praktycznie do zawodu adwokackiego (Lo studio del Concilio di Trento). Wyświęcony na księdza w r. 1886, został wikarjuszem przy parafji św. Andrzeja w Warszawie, jednocześnie zaś otrzymał nominację na defensora Sakramentu małżeństwa i prokuratora fiskalnego. W 1887 roku zostaje powołany na profesora seminarjum duchownego w Warszawie, gdzie wykłada prawo kanoniczne, homiletykę, literaturę polską i teologję pasterską. Na dwa lata przed końcem ub. stulecia, w 1898 roku, ks. kard. Kakowski zostaje rektorem seminarjum metropolitalnego w Warszawie, a w 12 lat później obejmuje stanowisko rektora Akademji Duchownej w Petersburgu.

Sakrę biskupią otrzymał w roku 1913, w sześć lat później zaś, w 1919, kapelusz kardynalski.

Przez cały czas rządów arcypasterskich rozwija J. Em. ks. kardynał energiczną działalność obywatelską, społeczną i pisarską. Zasługą Jego jest znaczne ożywienie życia katolickiego w archidiecezji warszawskiej. Ks. kardynał Kakowski utworzył w czasie swych rządów 70 nowych parafij oraz dwieście kościołów i kaplic. Arcybiskup po dziś dzień żywo interesuje się ruchem unijnym, popierając każdą akcję w tym kierunku. Jest wielkim znawcą prawa synodalnego w Polsce, napisał też cały szereg dzieł z tej dziedziny. Podkreślić należy szczególne zasługi Jego Eminencji na tem polu. W roku 1917 został powołany do Rady Regencyjnej. Niełatwe to było zadanie do spełnienia utrzymać się niezależnym od wpływów tych czy innych, niemieckich lub rosyjskich, i nie dać się wciągnąć w orbitę polityki żadnego z mocarstw.

Jednem z najpiękniejszych dzieł Jego życia pozostanie bez wątpienia DOM KATOLICKI im. Papieża Piusa XI. Gmach ten, wzniesiony z inicjatywy Jego Eminencji, jest dziś ośrodkiem całego społecznego ruchu katolickiego i siedzibą Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej oraz szeregu innych stowarzyszeń katolickich.

J. Em. ks. kard. Aleksander Kakowski został odznaczony najwyższemi orderami polskiemi. — M. in. posiada Orła Białego i Polonię Restitutę. Dla uczczenia 25-tej rocznicy rządów biskupich ks. kard. Kakowskiego, powstało w Warszawie Muzeum Archidiecezjalne, nazwane Jego imieniem.

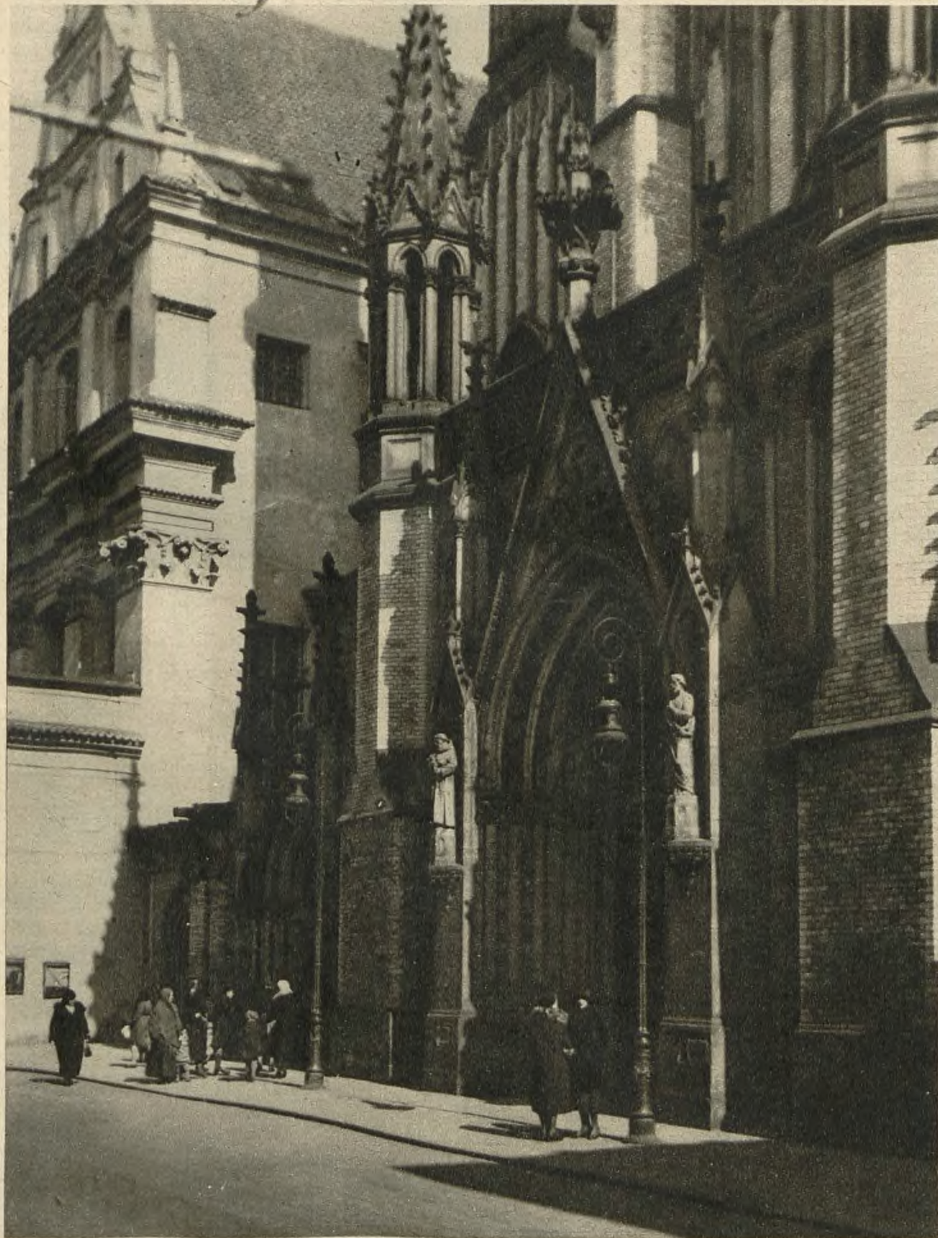
Dostojnemu Arcypasterzowi składa nasze wydawnictwo najserdeczniejsze życzenia: AD MULTOS ANNOS!



J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"

25 LAT NA STOLCU ARCYBISKUPIM



Portal główny Katedry św. Jana w Warszawie.



Warszawskie Muzeum Diecezjalne im. ks. kardynała A. Kakowskiego.

Zasłona dymna.

MANEWRY W REJONIE RZESZOWA





Rys. dla „Światowida" Alf. Żmuda.

Na prawo: Prowadzący ćwiczenia gen. Narbut-Łuczyński, studjuje mapę. Obok niego niemiecki gen von Studnitz.



Lotnik, przeszukujący teren.





Artylerja na pozycji.



Psy meldunkowe.



Tankietki na wywiadzie.



Attachés wojskowi państw zagranicznych studjujący mapę.



Czoło kolumny marszowej na ulicach Rzeszowa.

W dniach 7—9 września b. r. odbyły się w rejonie Rzeszowa manewry międzydywizyjne. Operowały dwie strony, niebieska silniejsza, nacierająca i słabsza — czerwona, która miała za zadanie powstrzymywać przez dwa dni napór nieprzyjaciela na zgóry określonych pozycjach aż do nadejścia posiłków.

Na ćwiczenia te zaproszono attachés wojskowych, którzy zjawili się w liczbie 23. Towarzyszyli im: gen. Malinowski, zastępca szefa Sztabu Głównego, gen. Narbutt-Łuczyński, prowadzący ćwiczenia, gen. Wieczorkiewicz, gen. Regulski i inni wyżsi oficerowie.

Na czas trwania ćwiczeń utworzono także Główną Kwaterę Prasową, w skład której weszli przedstawiciele prasy z całej Polski. Szefem Kwatery Prasowej był płk. dyplom. Jan Keller.

Sukces taktyczny odniosła strona czerwona, opóźnienie się strony niebieskiej w posuwaniu spowodowały względy terenowe, a przedewszystkiem złe drogi.

Najzaciętsze walki toczyły się w pobliżu Kolbuszowej i Głogowa.

Dnia 9 b. m. wojska, które brały udział w manewrach wkroczyły do Rzeszowa, witane uroczyście przez władze i szerokie masy publiczności. Wojsko obrzucono kwiatami i wznoszono na jego cześć entuzjastyczne okrzyki.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"

"Wszyscy mnie znają — wszyscy mnie mają!
Wszyscy mnie lubią i używają!"



Pasta do zębów NIVEA czyści zęby dokładnie i odświeża znakomicie jamę ustną, a przy tym jest łagodna w smaku. – Pasta do zębów NIVEA składa się z najczystszych, wyborowych surowców, wytwarzana jest w ściśle higienicznych warunkach i opakowana higienicznie w cynowych tubach.

Duża tuba zł. 1,50. Mniejsza zł. 1,–.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

„RULE BRITANIA, BRITANIA RULES THE WAVES BRITONS NEVER, NEVER, NEVER SHALL BE SLAVES".



Bombowce angielskie. *Wide-World Photos, Londyn*

Ponad wszystkie niepokojące cały świat przejścia sprawy sudeckiej, wysuwa się jedno przeświadczenie: moralna powaga Królestwa Wielkiej Brytanji, która — jak dotąd przynajmniej — powstrzymuje nadciągającą grozę wojny. Choć sama kanałem morskim od kontynentu europejskiego odgraniczona, jest w jego zawikłaniach i sporach superarbitrem. Moralna powaga, więc przedewszystkiem opierająca się o moralne czynniki: o stanowisko Anglji w wielowiekowym zespole państw tego świata, o przejrzystość, trwałość i zręczność jej polityki, o jej wewnętrzny ustrój, łączący niemal idealnie władzę króla z prawami demokratycznymi. Ale ta moralna powaga ma także i materjalne podstawy: to potężna flota wojenna wielkobrytyjska, to olbrzymi rozwój angielskich wojennych sił lotniczych. Dzięki jednym i drugim, Anglik nie tylko w Londynie, ale i w Paryżu i w... Pradze, i gdziekolwiekbądź może śpiewać swój hymn narodowy: „Panuj Brytanjo, Brytanja panuje nad falami — Brytyjczycy nigdy, nigdy, nigdy nie będą niewolnikami!".



Król Jerzy VI. *Wide-World Photos, Lonyn.*

Na lewo: Lord Halifax, wielkobrytyjski minister spraw zagranicznych *Wide-World Photos, Londyn.*

Na prawo: Neville Chamberlain, premjer wielkobrytyjski. *Keystone, — Berlin*







Jak ściemniałym blond włosom przywrócić

JASNY

promienny blask.

Wszystkie JASNE odcienie blond włosów będą bardziej błyszczące dzięki temu zdumiewającemu działaniu STABLOND'u.

Oto szybki, a jednak prosty sposób, by ściemniałym blond włosom — od matowych do brunatno-blond — przywrócić ich ukryte, promienne piękno. Myjcie Wasze włosy STABLOND'em, który wydobywa niezwykle czarujący, wspaniały, jasny kolor naturalnych blond włosów. W zależności od typu urody Pani, STABLOND rozjaśnia włosy o 2—4 odcienie. Jasno blond włosy nigdy nie ściemnieją dopóki używa Pani STABLOND'u. Ten cudowny shampoon zapobiega łamliwości włosów, usuwa łupież i odmładza korzenie. Poza tym zachowuje dłużej trwałą ondulację. Proszę wypróbować STABLOND dziś jeszcze lub zażądać u swego fryzjera, by użył go do mycia włosów. STABLOND nie zawiera żadnych środków barwiących ani szkodliwie tleniących. TOREBKA STABLOND'U WYSTARCZY TERAZ NA DWUKROTNE UMYCIE WŁOSÓW.

CENA ZNIŻONA Obecnie tylko 60 gr.

STA·BLOND

SPECJALNY SHAMPOO DLA BLONDYNEK



WDZIĘK KOBIETY I KREMY POND'S

są ściśle od siebie **uzależnione**, albowiem tylko **Pond's** zapewni Pani wdzięk i powab.

Pond's Vanishing Cream nadaje skórze aksamitną miękkość i matowy odcień. Krem ten stanowi idealny podkład pod puder.

Pond's Cold Cream używa się przed udaniem się na spoczynek. Krem ten wnika w głąb porów, oczyszcza je i wzmacnia skórę.

Puder Pond's do nabycia w 5 odcieniach: **Rachel 1 i 2, Naturelle, Peche i Brunette.** Puder ten jest niezwykle miałki, subtelnie perfumowany i doskonale przylega do twarzy.

Próbki obydwu kremów i pudru w 5 odcieniach otrzymać można — po nadesłaniu tego kuponu z załączeniem znaczka pocztowego za 15 gr pod adr.: **D/H. WŁADYSŁAW GLAZER, Warszawa, Al. Jerozolimska 41.**

Nazwisko ....

Adres *869*

Europa à la FOURCHETTE





PROPAGANDA LOTNICTWA WŚRÓD ANGIELSKICH „CYWILÓW". Rząd angielski rozwinął na wielką skalę propagandę lotnictwa — urządzając m. in. zupełnie bezpłatne kursy pilotowania samolotu. Na kursy te garną się liczni adepci obojga płci, bo to i spełnienie obowiązku patrjotycznego i urozmaicenie szarego życia.
Wide-World Photos, Londyn.



DELEGACJA Z DALEKIEGO WSCHODU W RZYMIE. Przyjaźń włosko-japońska obejmuje także i Mandżukuo, pozostające pod wpływami japońskimi. W tych dniach delegacja armji z Mandżukuo złożyła hołd u mogiły Nieznanego Żołnierza w Rzymie.



HOŁD KRÓLOWEJ WILHELMINIE. Jedną z głównych uroczystości z okazji 40-lecia panowania królowej Wilhelminy było nabożeństwo, urządzone w Amsterdamie w tym samym kościele, w którym królowa niegdyś została ukoronowana.
Wide-World Photos, Londyn.



Na prawo: **ITALSCY KARABINIERZY W NOWYCH MUNDURACH.** — Włoscy „carabinieri", z którymi turysta prawie na każdym kroku się spotyka, otrzymali obecnie nowe umundurowanie, bardziej dostosowane do klimatu tego kraju.

Poniżej: **PAŁAC GENEWSKI LIGI NARODÓW.** Rzęsiście iluminowany wspaniały nowy pałac Ligi Narodów w Genewie... Czy odbywająca się obecnie nowa sesja w tej instytucji również tyle światła mieć będzie...? Wolno wątpić.





BUŁGARSKA PARA KRÓLEWSKA W GOŚCINIE U KRÓLA JERZEGO VI. Król Borys z małżonką, królową Joanną, bawią obecnie w rezydencji Jerzego VI. w Balmoral.
Scherl — Berlin.



MINISTER W ZABAWNEJ SYTUACJI. Sir Kingsley Wood, angielski minister lotnictwa wojskowego, z trudem wydobywa się z balonu, części zapory, broniącej Londynu.
Trampus — Paryż.

Król - Słońce

W TRZECHSETLECIE URODZIN LUDWIKA XIV.



Ludwik XIV., portret pendzla malarza francuskiego Hyacinthe Rigaud (1659—1743), znajdujący się w zbiorach paryskiego Louvre'u.



Powyżej: „Ludwik XIV. wyjeżdża z dworem do letniej rezydencji w Vincennes“, obraz Adama Fr. van der Meulen (1632—1690), w Galerji Drezdeńskiej.



Joanna Antonina Poisson, margrabina de Pompadour, pastel Maurycego Quentin de Latour (1704—1788).

Poniżej: Wodotryski w parku pałacu wersalskiego.
Henri Manuel — Paryż.

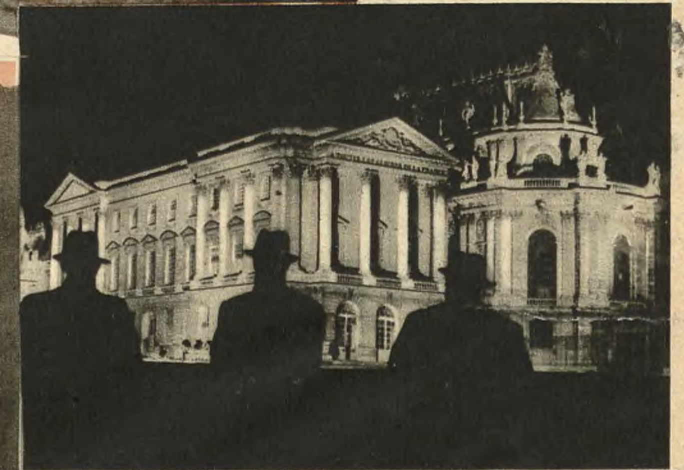




Pokój sypialny Ludwika XIV. w pałacu wersalskim.

Przed miesiącem Trzecia Republika francuska postawiła w Ajaccio pomnik cesarzowi Napoleonowi I. i wzięła urzędowo udział w wspaniałych uroczystościach ku czci tego, który obalił pierwszy republikański ustrój Francji. A teraz oficjalna Francja bierze udział w uroczystościach z okazji trzechsetlecia urodzin króla Ludwika XIV, którego praprawnuka, Ludwika XVI Pierwsza Rzeczypospolita ścięła na szafocie. — Czyżby to było oznaką nawrotu dzisiejszej Francji do przekonań monarchistycznych? Bynajmniej. Wprost przeciwnie. I jedna i druga uroczystość jest dowodem, że Trzecia Rzeczpospolita tak się już ugruntowała, tak jest pewna swego republikańskiego ustroju, iż może się już zdobyć na sprawiedliwość wobec dawniejszych władców tego kraju, choćby byli cesarzami lub królami, choćby władzę swoją pełnili w duchu absolutyzmu. Może się zdobyć na sprawiedliwość wobec Napoleona, który rozpędził republikańskie ciała prawodawcze, może się zdobyć na sprawiedliwość wobec Ludwika XIV, który rządził w myśl swego aforyzmu: „Państwo — to ja“.

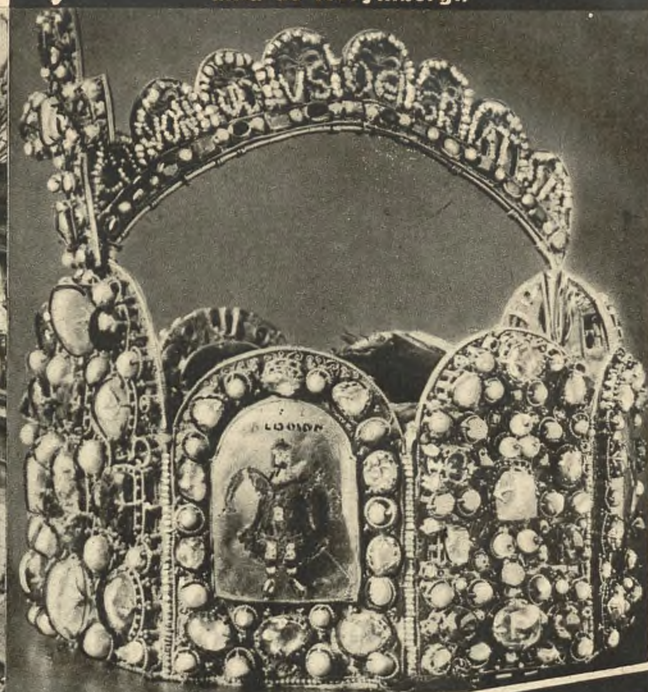
W tem uczuciu bezpieczeństwa i sprawiedliwości Trzecia Republika wdzięczność okazuje Napoleonowi za wszystko, co zdziałał dla sławy Francji, w tem uczuciu bezpieczeństwa i sprawiedliwości wspomina dzisiaj potęgę kraju za czasów Ludwika XIV, wybaczając mu i jego autokratyzm i nawet jego kochanki z margrabiną Pompadour na czele. Francja Ludwika XIV, to istotnie potężne państwo. Potężne pod względem politycznym i militarnym, potężne olbrzymią powagą, jaką miało w całej Europie, imponujące zarazem dostosowanym do tej potęgi przepychem barokowym, którego najwspanialszym objawem jest Pałac Wersalski, naśladowany potem przez wszystkich niemal królów i książąt europejskich. Ale i kultura francuska, będąca tak ważnym do dziś dnia czynnikiem powagi tego kraju wśród ludów całego świata, zawdzięcza ogromnie wiele temu władcy. Wspaniałe zbiory Louvre'u, opromieniona świetlaną sławą największych talentów i kreacyj aktorskich „Komedja Francuska“, tyle razy ostrzem satyry atakowana, a jednak mimo to tak szanowana „Akademja Francuska“ — to przecież dzieła i pamiątki panowania Ludwika XIV-go. A że to wszystko nie ograniczyło się tylko do znaczenia w samej Francji, ale stało się wzorem, naśladowanym przez inne państwa i narody, to sprawia, że jubileusz Ludwika XIV, nie tylko francuskiem jest świętem. Na szarzyznę współczesnej kultury z tego „Króla-Słońca“ padają i dzisiaj, w trzy wieki po jego przyjściu na świat, mieniące się tęczą barw promienie.



Pałac wersalski i kaplica w iluminacji wieczornej.
Ag. Trampus — Paryż.

W NORYMBERDZE...





Korona „Świętego Rzymskiego Państwa Niemieckiego Narodu" wraz z innemi insygnjami manifestacyjnie przeniesiona z Wiednia do Norymbergi.



Przybyły na zjazd norymberski przywódca Niemców sudeckich, Konrad Henlein, zajmuje miejsce na trybunie honorowej, witany przez ministra Goebbelsa



GROMKIE SŁOWA — TWARDE MARSZE — HUCZNE OWACJE — MASOWE ĆWICZENIA — WESOŁE ZABAWY...



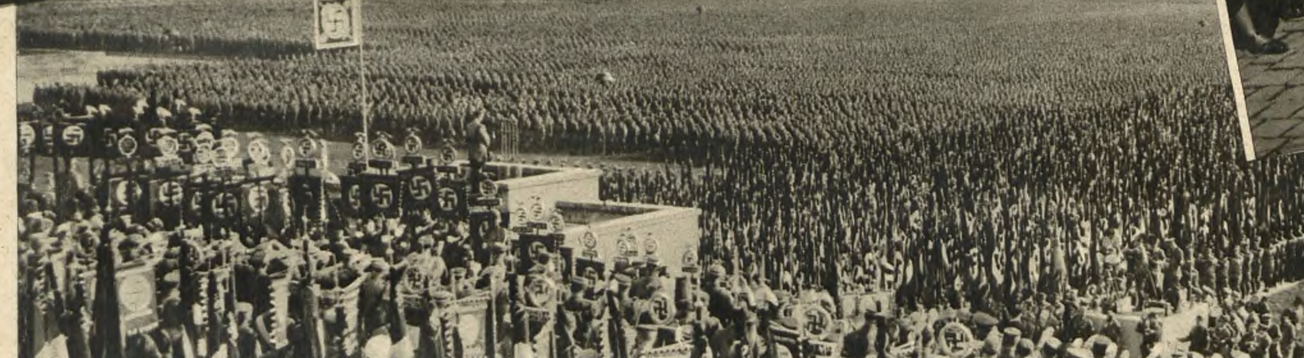








Sztandary niemieckich pułków, przygotowane na dzień defilady.



Tłumne zebranie organizacyj narodowo-socjalistycznych w Parku Luitpolda.

Zdjęcia Agencyj:
Atlantic, Berlin.
Keystone Berlin.
Presse Ph. Berlin.
Scherl Berlin.
Schirner, Berlin.

Nie ma złej pogody gdy zdjęć fotograficznych dokonuje się na wypróbowanych i niezawodnych płytach i błonach „ERO"



POMADKA DO UST
Michel
KRÓLUJE WSZĘDZIE

Zdrowe zęby to kapitał
na całe życie.
Zapewnijcie je swoim dzieciom!

Uczcie je za młodu stosować
KALODONT
przeciw kamieniowi nazębnemu

ROZMAITOŚCI



I GEJSZE ZAPRZĄGNIĘTE DO OBRONY GAZOWEJ. Ćwiczą się one w Tokio specjalnie w gaszeniu przez zalewanie wodą i zasypywanie piaskiem pożarów, wywołanych przez naloty bombowe. Keystone — Berlin.



TAK SIĘ URZĄDZA „DZIEŃ KONIA". Nie pochodami, które męczą biedne koniska, ale „bankietem" dla nich z udziałem zaproszonych „gości" nawet z cyrku. Keystone — Berlin.



ESKIMOSI JUŻ PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZIMY. Przedewszystkiem domowym przemysłem naprawiają stare i sporządzają nowe sanki, jedyny środek komunikacyjny w zimie. Presse-Photo, Berlin.



ULUBIEŃCY ABONENTÓW PARYSKIEGO RADJA. Na wielką wystawę radjową w Paryżu tamtejsi malarze przygotowują „panneau" z karykaturami artystów. Trampus — Paryż.




U góry: **I TO TAKŻE „SEKTA".** Wśród angielskich sekt jest i taka sobie niewinna „Oxford Group", która odbyła właśnie swój kongres międzynarodowy w Interlaken. Wide-World Photos, Londyn.



JAK MŁODZIEŻ SZKOLNA ZAOPATRUJE SIĘ W PODRĘCZNIKI. Tylko zamożniejsi mogą nabywać nowe podręczniki szkolne w księgarniach. — Biedniejsi w Krakowie zakupują je na „giełdzie" ulicznej na rogu ul. Szpitalnej i św. Tomasza (ilustracja na lewo) — w Warszawie zaś w kiosku na pl. Napoleona (zdjęcie na prawo). Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



KONIEC SEZONU WYJAZDÓW i PODRÓŻY



Rys. dla „Światowida" Alf. Żmuda

Szerokie kołnierze i ranwersy wracają do mody, jako uwydatniające biust. — Obok praktyczny płaszcz jesienno-podróżny w kroju raglanowym.



Kapelusz na słoneczne dni jesieni z różowego filcu z brązowem przybraniem ze wstążki. Rękawiczki i szal dobrane do kapelusza.

Jakże to miło jest bawić się w przelotne ptaki, które na lato ciągną w różne strony, szukając słońca...

A słońce, wprawdzie jeszcze i teraz darzy świat swemi uśmiechami, ale nie operuje już z tą siłą, która nas magicznie pociąga w dal, w świat wyjazdów, podróży, nowych wrażeń i znajomości. Więc kiedy obowiązki pracy zawodowej wzywają nas do powrotu, nie ociągamy się wiele, lecz z przybytkiem sił i energji opuszczamy hotele, pensjonaty czy wiejskie osiedla i wracamy, to pociągiem, to autem, to samolotem, witając radośnie domowe progi.

Przypływ energji wyładowuje się szybko we wszystkich kierunkach. Nie pozostajemy w tyle i w dziedzinie mody, która tymczasem obuła się chyba w siedmiomilowe buty z bajki, tak wiele przynosi zmian na jesień i zimę. Jedne z nich są całkiem oryginalne, inne możnaby nazwać cofaniem się w tył, do lat 60-tych względnie przełomu stulecia, gdyby nie fakt, że wszystko jest unowocześnione, poddane prawom wywalczonych w modzie swobód.

Chociaż więc nowa linja sylwetki zwęziła się ogromnie w talji, nie będziemy krępować ciała dawnemi gorsetami. Chociaż suknie wieczorowe skłaniają się ku szerokości krynoliny, nie będą nas obciążać tiurniury. Także i zmieniona fryzura, grupująca wszystkie loczki wysoko na szczycie głowy, nie wymaga noszenia swych „materacyków", jakże modnych po r. 1900.

Wcięcie talji uwydatnia więcej linję biustu, któremu to celowi służą też kroje sukien i płaszczy, grupujących na linji ramion marszczenia, fałdy, koronki czy wstążki, bez obawy zepsucia sylwetki, wymagającej właśnie tych szczegółów dla pań, wyszczuplanych od tylu lat.

W dzień długość sukienki czy płaszcza nie zyskała ani centimetra in plus. Może nawet skróciły się jeszcze bardziej, bo przeważnie zasłaniają tylko kolana. Będziemy mieć dalej na ulicach miast rewje pięknych nóżek, nawet i w zimie, bo przeważna część futer też nie przekracza takiej długości.

Żakiety, płaszcze, futra i kurtki mają fasony zarówno wcięte jak i puszczone wolno, czasami rzucając fałdy bezpośrednio od samego kołnierza. Inne zyskują na szerokości dopiero dołem, przez kloszowy krój lub godety.

Tak więc w krótkim nawet szkicu widzimy, ile zmian zaszło na froncie mody, która zapowiada się naprawdę interesująco i już dziś jest niezmiernie urozmaicona.

Zet.

Poniżej: *Jesienny komplet trykotowy: brązowa spodniczka i bluza beige z brązowemi wypustkami i paskiem skórzanym. — Kapelusz w dwóch tonach filcu.*

Poniżej na prawo: *Kostjum z jedwabnego jersey'u w odcieniu bordo-brązowym Bluzeczka imprimée.*



RADOSNY DZIEŃ W KATOWICACH



Fragment barwnego pochodu, urządzonego w Katowicach z okazji dziesięciolecia organizacji działkowców śląskich.
Fot Czesław Datka, Katowice

Woda toaletowa
Soir de Paris



***ORZEŹWIAJĄCA* jak strumień górski**



***AROMATYCZNA* jak powiew pól i lasów**

BOURJOIS



746

THO-RADIA



KREM i PUDER
THO-RADIA
ŹRÓDŁEM
MŁODOŚCI CERY



Zdrowy włos jest zawsze piękny!

Jakże błyszczy i połyskuje — promienna ozdoba Pani! Ale jak uzyskać to zdrowie i ten piękny połysk?

Pielęgnujcie swe włosy szamponem "Bez Mydła" Czarna główka! Szampon ten jest **nie-alkaliczny** i dlatego też chroni włos przed szarym nalotem wapiennym. Piękny, naturalnie połyskujący włos — oto wspaniały rezultat, przy czym i ondulacja trzyma się znacznie dłużej i lepiej.

Szampon "Bez Mydła" bywa w 2 odmianach: dla jasnych i ciemnych włosów.

Do mycia włosów żądajcie zawsze u swego fryzjera szamponu "Onalkali" nie zawierającego mydła.

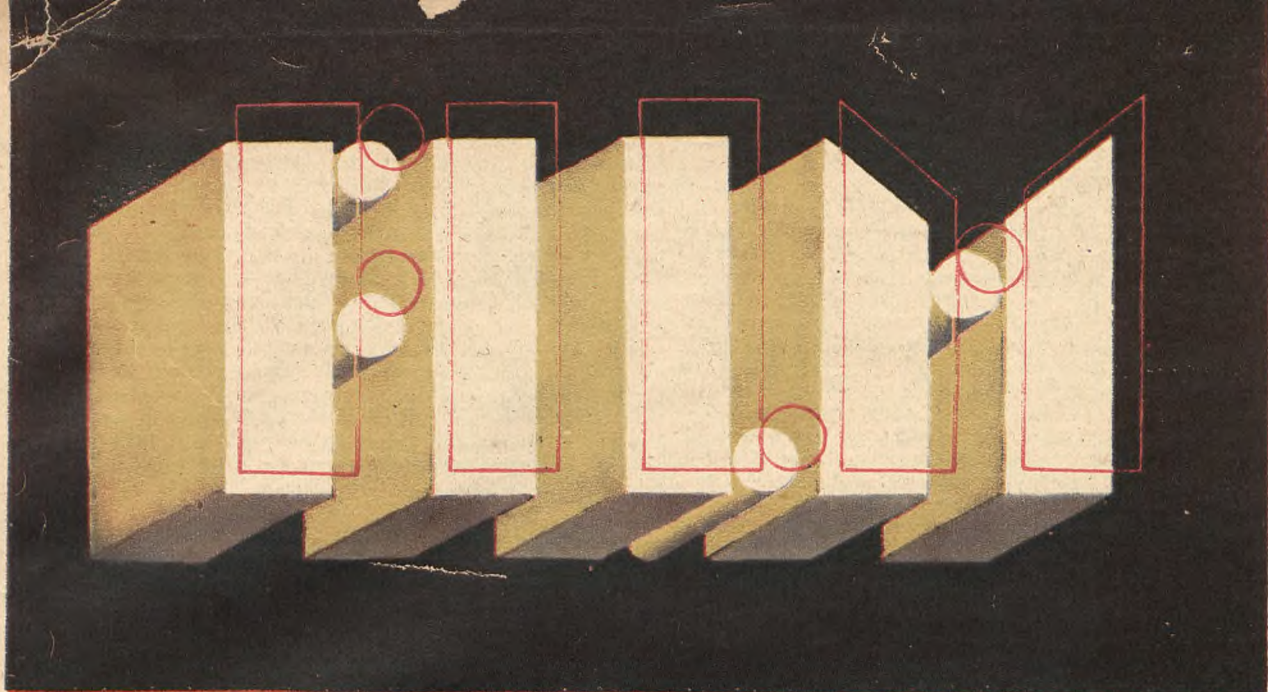
Torebka 40 gr.

"BEZ MYDŁA"

Szampon Czarna główka



"Bez Mydła" w płynie do jasnych i ciemnych włosów!



Nr. 38/736 ROK XV
17 WRZEŚNIA 1938 R.

sztuka i

LINDA
WINTERS

artystka
ekranów
amerykańskich.

Z TWÓRCZOŚCI BOLESŁAWA BARBACKIEGO



Bolesław Barbacki: „W pracowni" (Muzeum Zachęty warszawskiej, obraz, nagrodzony srebrnym medalem na Salonie Dorocznym 1934)

Bolesław Barbacki, urodzony w r. 1892 w Nowym Sączu, w latach przedwojennych tętniącym silnym nurtem kulturalnego życia, w gimnazjum nowosądeckiem, znanem z wysokiego poziomu ducha klasycyzmu i humanistycznych zamiłowań, przesiąkł atmosferą kultu dla form klasycznego piękna w literaturze i sztuce, a w konspiracyjnej pracy niepodległościowej organizacji studenckiej p. n. „Koło Filaretów", którego był prezesem w latach 1906—1910, pogłębił swój kult dla polskich tradycyj narodowych, co też stało się potem jednym z głównych elementów realizowania ideału piękna w samodzielnej twórczości artystycznej. Również studja w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych w latach 1910—1914, które ukończył z równoczesnem złożeniem ostatnich egzaminów na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, poprowadziły go dalej po zarysowanej już drodze, w czem najszczęśliwiej przecież dobranym nauczycielem musiał stać się dla młodego malarza nauczyciel o takim światopoglądzie artystycznym i takim smaku estetycznym, jakim był ś. p. prof. Teodor Axentowicz.

Po studjach prawniczych i w Akademji krakowskiej odbył Barbacki w r. 1914 podróż dla studjów w galerjach wiedeńskiej, praskiej, drezdeńskiej i monachijskiej, studjując w nich przedewszystkiem dzieła mistrzów sztuki klasycznej. Podobnie jak i później — w latach 1924—1926 — w paryskim Luwrze, z zamiłowaniem i — co najważniejsze — w sposób nawskróś oryginalny kopjował płótna Velasqueza, Rubensa, Tycjana, Corota. Kopje te mają cechy wprost oryginalnych obrazów.

Te studja pogłębiły w technice Barbackiego precyzyjność rysunku i zamiłowanie do pieczołowitości w wykończeniu obrazów, w artystycznem oddaniu syntezy psychologicznej modela w jego doskonałych portretach, jak również nauczyły go, iż artysta nigdy nie powinien żałować ani mozołu, ani czasu dla jaknajpełniejszego zbliżenia swego dzieła do ideału piękna artystycznego, widzianego oczyma swej artystycznej duszy.

Jakkolwiek Bolesław Barbacki już w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych zyskał sobie uznanienie dla swego talentu, biorąc corocznie podczas studjów najwyższe odznaczenia swych prac, przyznawane uczniom Akademji i jakkolwiek nie przerywał odtąd swej pracy artystycznej — po raz pierwszy posłał swe prace na wystawę sztuki w roku 1927 na doroczny „Salon" w warszawskiej „Zachęcie", zdobywając tam odrazu medal srebrny za studjum portretowe. Na jednej z następnych swych wystaw — w r. 1934, otrzymał ponownie odznaczenie dopiero latach przesyłał Barbacki swe prace na nie w formie medalu srebrnego. W ostatnich też wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie i w Krakowie, gdzie z początkiem r. 1939 ma się także odbyć zbiorowa wystawa prac tego artysty.

* * *

Klasyfikujący według „szkół" artystycznych twórczość Bolesława Barbackiego, nazywają go już to „paseistą", ze względu na wchłonięcie przezeń ideałów sztuki klasycznych mistrzów malarstwa światowego, już też — realistą, a to z racji jego jakby posłusznego stosunku do formowanej w artystycznem dziele prawdy rzeczywistości. Ale są to tylko dowolne określenia, nie zamykające w sobie najgłębszego charakteru oryginalnej sztuki Barbackiego. Jedno jest tylko całkiem ściśle: nie należy do żadnego gatunku z modnych „nowinkarzy" malarskich ostatnich czasów, gdyż na to nie pozwoliłby mu głęboki kult dla starych nieśmiertelnych mistrzów i dla klasycznego ideału, który w gruncie rzeczy, jako trwały nabytek kultury artystycznej, powinien stanowić — jego zdaniem — punkt wyjścia dla dalszego samodzielnego wnoszenia nowych dorobków do skarbca artystycznej kultury. Dlatego też — odcinając się od hałaśliwego rynku koteryj „nowinkarskich" — osiadł na stałe od lat w rodzinnym Nowym Sączu, gdzie może swobodnie obcować z swym ideałem sztuki i swą twórczą duszą. Dzięki temu też niewątpliwie zdobył sobie już w polskiej twórczości malarskiej indywidualną pozycję.

Jan Chełmirski.



Na lewo: Panorama Nowego Sącza, rodzinnego miasta artysty, — malowana przez niego wspólnie z Romualdem Regułą.



Na lewo: Portret Adama de Laveau, malowany przez Bolesława Barbackiego.

Na prawo: Portret prof. Jana Czekanowskiego, pendzla Bolesława Barbackiego.





Maureen O'Sullivan.





Margaret Sullavan.

Barbara Stanwyck.

ONE NIE SĄ „WAMPAMI“



Norma Shearer.
Wszystkie zdjęcia „Metro Goldwyn Mayer“.

Ani jeden dziennik, ani jeden tygodnik, ani jeden perjodyk nie wspomniał nawet słówkiem o skandalu, który zdarzył się w sobotę 23 lipca w Miami na przyjęciu, gdzie znajdowało się grono reporterów nowojorskich dzienników. Było to cercle filmowe i między innemi znajdowała się również mało już u nas pamiętana Mae West. Jeden z obecnych dziennikarzy, chcąc uczynić zapominanej Mae West przyjemność, w powitalnem przemówieniu (Amerykanie lubią przemawiać, gdzie się da i kiedy się da) powiedział:

„Z przyjemnością konstatujemy obecność znakomitej odtwórczyni klasycznych wampów — Mae West“.

W tej chwili rozległ się okrzyk: „Nie jestem wampem, dajcie mi już spokój, jestem kobietą, pisarką, aktorką, precz z wampem“.

To Mae West dawała upust swemu oburzeniu, które tkwiło w niej od paru lat od chwili, gdy szereg kobiecych organizacyj począł bojkotować jej filmy. A bojkotowano właśnie ją za lansowanie „wampowatości“ — drapieżnego, niepokojącego, często wulgarnego sex-appealu. To, co Francuzi nazywają „la femme fatale“ — w amerykańskiem wydaniu nazwano „Wampem“ — i zgodnie z tradycją kraju i umysłowości przerzucono ciężar tego określenia na urodę zewnętrzną.

Ale a propos. Okrzyk „Nie jestem wampem“, staje się coraz modniejszy. Kobiety chcą być z powrotem... normalne.

Film oddaje przekrój mody i gustów. Dlatego warto przyjrzeć się bliżej tym aktorkom filmu amerykańskiego, które oddawna podkreślają brak „wampowatości“, nawet jeszcze wtedy, gdy to było modne.

Norma Shearer. Najcudniejsza lady ekranu, romantyczna niebieskooka bohaterka filmów tej miary, co „Uśmiech Szczęścia“, „Romeo i Julja“ oraz „Marji Antoniny“, którą już wyświetlają w Stanach Zjednoczonych.

W filmie, w pracy i na scenie jest jednako naturalna, taka sama jak w życiu. I niema u niej nawet cienia tej zmysłowej, ciężkiej kokieterji wampów.

Margaret Sullavan... Przejdziesz obok niej, czytelniku i nie zwrócisz uwagi na tę niepozorną, o nieciekawych rysach twarzy kobietę. Ale, gdy spojrzy swem smutnem spojrzeniem, lub rozchyli usta w uśmiechu prostym, bezpretensjolanym, zrozumiesz, że jej czar — to wdzięk kobiety dobrej. Kobiety z sercem.

Maureen O' Sullivan... Zadzierżysty nosek, figlarna sylwetka. Określić ją można jednem słowem: miła. I ona nie ma skośnych brwi, kołyszącego się w biodrach chodu. Jest sobą, jest — dziewczęca i nienawidzi wampowatości.

Barbara Stanwyck... Nic nie sprawia napozór wrażenia, które później ciśnie się na myśl — romantyzm. Jest w niej coś nawskróś romantycznego. Cichego, głębokiego, patetycznego...

Możnaby przedstawić mnóstwo anti-wampów. Poprzestańmy na tych czterech przykładach, które mają zaapelować do czytelniczek: jest tak wiele sposobów na to, by być kochaną, podziwianą, szczęśliwą. Czy koniecznie trzeba szukać maski? Bo wamp — w życiu jest zjawiskiem nad wyraz rzadkiem. I nigdy niema czego zazdrościć — przynosi innym i sobie nieszczęście...

Prawdziwy urok kobiecy polega na tem, by być... sobą.

Zygmunt Senad.

GDY HOLLYWOOD MÓWI TAK — NIE



Na lewo: Marlena Dietrich.



Poniżej: Greta Garbo.



Na prawo: Louise Rainer.
Fot. „M. G. M".



Na prawo: Charles Boyer.



Powyżej: Peter Lorre.
Fot. „20th CENTURY FOX"



Ilona Massey.
Fot. „M. G. M."



Na prawo: Anna Sten.
Atlantic-Photo, Berlin



Lilian Harvey.



Franciszka Gaal.
Fot. „Paramount"



Na lewo: Konrad Veidt.

Ci, co zaślepieni są w legendzie Hollywoodu, zauważą w kronice tylko informacje o tych gwiazdach i gwiazdkach z Europy, które zostały zaangażowane na bajecznych warunkach, które tam, w Nowym Świecie, robią wielkie karjery, i pobierają fantastyczne gaże. W istocie jednak Hollywood, tak łaskawy dla przybyszów z za wielkiej wody, im również okazuje często swoje surowe, niedostępne oblicze.

To prawda, że „nieociosana", źle poruszająca się Greta Gustafson z Sztokholmu kreowana została przez Hollywood (nie bez jej osobistej zasługi) na wielką, wspaniałą gwiazdę gwiazd — Gretę Garbo — to prawda, że Marlena Dietrich, lekceważona aktoreczka z podrzędnych produkcyj berlińskich tutaj wywindowana została na pierwszorzędne stanowisko w hierarchji filmowej. To prawda, że Charles Boyer, znany już zresztą i uznany w Europie, znajduje doskonałe zastosowanie dla swego talentu w filmach wytwórni „Metro", „Warner", „United", dla których kolejno pracuje.

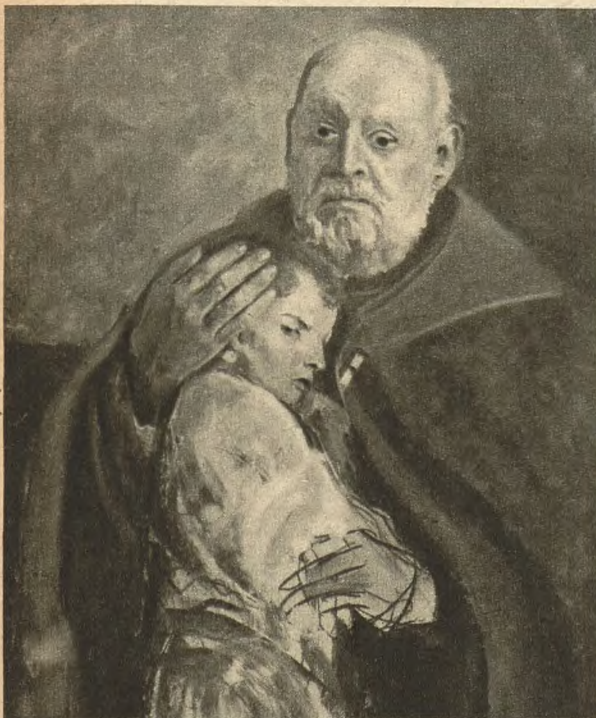
Ale prawdą jest także, że do Hollywood przybywali aktorzy i aktorki z najróżowszemi nadziejami i imponującemi kontraktami w zanadrzu i — wracali do Europy, wstydliwie kryjąc gorzkie łzy wstydu, bólu i rozczarowań. Jakżeż serdecznie fetowano piękną i inteligentną Lil Dagower, gdy przed ośmiu laty przybyła do stolicy filmu, zaangażowana na pięć lat. Doświadczona i doskonale znająca język angielski aktorka nie znalazła łask u reżyserów tamtejszych. W atmosferze awantur i konfliktów ukończono „Kobietę z Monte Carlo". Nie wyrzucono pięknej Lil, nie, tego nigdy nie robi się w Hollywood. Aktorzy, znużeni bezczynnością, sami zazwyczaj proszą o rozwiązanie kontraktu. A Lilian Harvey, stojąca u szczytu powodzenia w Europie, jakżeż żałowała swej eskapady amerykańskiej, która przyniosła jej dolary, ale także upadek artystyczny. Znana też była historja „wykończenia" Anny Sten, doskonałej bohaterki filmów sowieckich i francuskich, której Samuel Goldwyn wypłacał przez dwa lata wielkie gaże, nie zatrudniając jej zupełnie, a gdy ją wreszcie sobie przypomniał, dał jej role, któremi szybko pogrzebał artystkę w pamięci widzów. Nie był łaskawy Hollywood dla Konrada Veidta, który obecnie jest filarem filmu angielskiego. W akcie oskarżenia publiczności europejskiej przeciw kinematografji amerykańskiej nie ostatnią pozycję zajmie sprawa Franciszki Gaal, która u nas była indywidualnością komedjową dużego formatu, a w USA stała się standardową gwiazdeczką, pozbawioną wyrazu. Natomiast obiecująco przedstawia się przyszłość Luizy Rainer, b. artystki teatru Reinhardta w Wiedniu, bohaterki „Błogosławionej ziemi".

Nowa falanga aktorów europejskich pielgrzymuje znowu do swej Mekki. Jeżeli idzie o mężczyzn, to można zauważyć wyraźny „popyt" na aktorów charakterystycznych. Tak więc wylądowali w Hollywood Peter Lorre, niesamowity bohater filmu „M", Oskar Homolka, Leon Reuss, Ilona Massey i tancerka nasza, Tosia Nowicka.

W tej chwili decydują się losy tych wszystkich „nowicjuszy". Komu z nich Hollywood przyniesie szczęście, a komu — łzy?

J. Lem.

Z TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ
ADAMA CHMIELOWSKIEGO (BRATA ALBERTA)

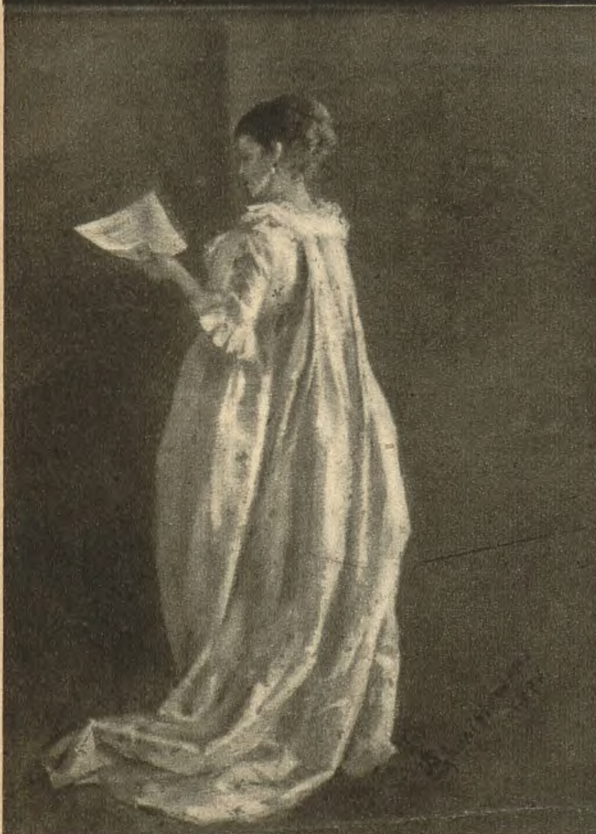


Na lewo: Leon Wyczółkowski — „Brat Albert z dzieckiem“ (obraz ol.).

W Krak. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, z okazji rozpoczynających się jubileuszowych uroczystości założenia Zgromadzenia Brata Alberta, urządzono po raz pierwszy w Polsce zbiorową wystawę obrazów tego „najpiękniejszego człowieka epoki“, powstańca, artysty i ojca ubogich. Na wystawie zebrano 32 prac, świadczących o dojrzałości artystycznej twórcy. Adam Chmielowski wodził przez długi okres czasu rej wśród kolonji artystycznej w Monachjum, gdzie przebywali malarze tej miary, co Chełmoński, Bracia Gierymscy, Witkiewicz i Wyczółkowski, który o Chmielowskim



Adam Chmielowski: „Objawienie Najśw. Serca P. J. Błog. Małgorzacie Alacoque“.

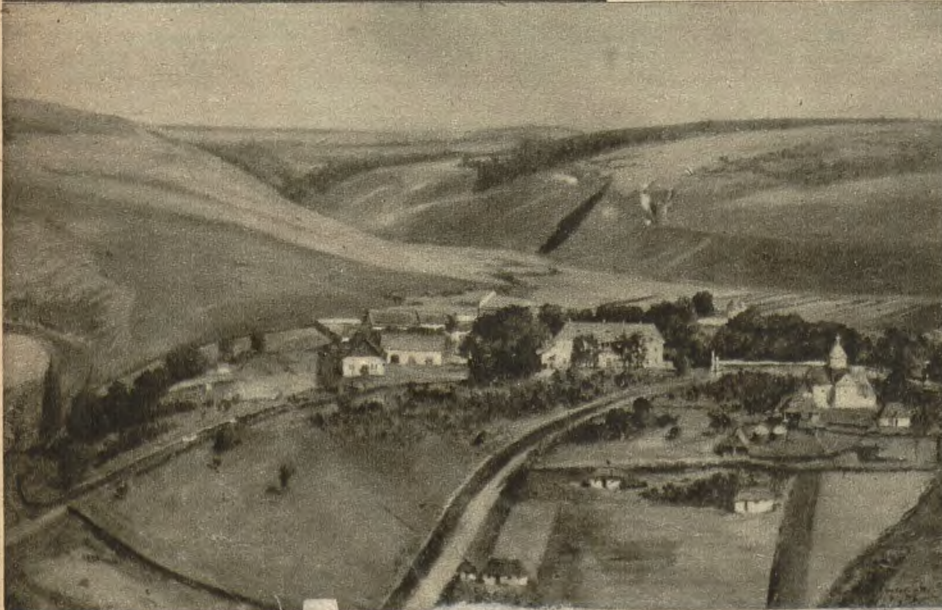


powiedział, „iż był najpierwszy wśród nas kulturą, wiedzą, charakterem, kto wie, czy nie talentem“. Zebrane dzieła świadczą wymownie o kulturze malarskiej Chmielowskiego. Twórczość artystyczna nie dała jednak zadowolenia temu ewangelicznej czystości człowiekowi, który w r. 1880 porzucił działalność artystyczną, wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów i poświęcił się całkowicie opiece nad ubogimi. Wystawa krakowska charakteryzuje wymownie odcinek artystyczny żywota tego polskiego Franciszka z Assyżu. **mdd.**

Na lewo: Portret prawdopodobnie Heleny Modrzejewskiej.

Poniżej: Adam Chmielowski: „Zawale na Wołyniu“ (obraz olejny).

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid“.



TYRONE POWER — ULUBIEŃCEM MAS



Zajmowaliśmy się już na naszych łamach tak niezwykłem zjawiskiem w świecie aktorskim, jakim jest młody aktor amerykańskiego ekranu, Tyrone Power. Zaledwie półtora roku mija od czasu, kiedy 23-letni ten artysta zaczął pracować w służbie X. Muzy, a już sława jego imienia obiegła cały świat, olśniewając wszystkich niezwykłą szybkością swego wzlotu. Dziś Tyrone Power jest ulubieńcem mas, które witają każdy jego film z żywą i niekłamaną radością. Niezadługo już ukaże się nam znów Tyrone Power w ostatnim filmie wytwórni „20th Century-Fox“, dla której stale pracuje. Obraz ten będzie nosił tytuł „Aleksander Ragtime Band“.

Zła przemiana materji przyspiesza starość.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materji, może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie, ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorjum Fizj-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne 699



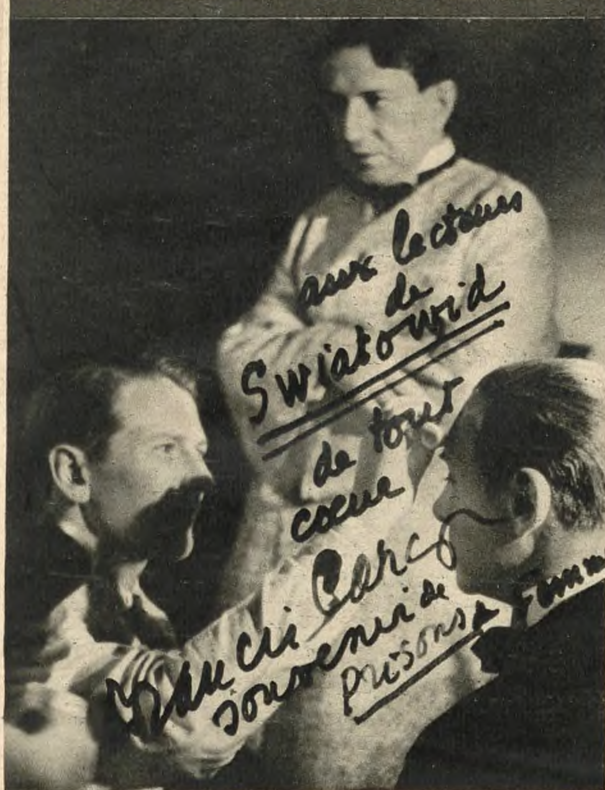
Powinieneś się raz przekonać jak smakuje Ovomaltyna

OVOMALTYNA koncentrat witaminowo-odżywczy, łatwostrawny i smaczny, to nieoceniony napój na śniadania i podwieczorki. Ovomaltyna wprowadza do ustroju tylko najwartościowsze składniki odżywcze i stanowi prawdziwe źródło sił i energii.

OVOMALTINE

Tylko Ovomaltyna ma zalety Ovomaltyny!

FRANCIS CARCO AKADEMIK I... AKTOR FILMOWY



Francis Carco (stoi) w czasie pracy w atelier.

Paryż, we wrześniu.

Głośny autor książki o Franciszku Villonie oraz szeregu powieści-reportaży z życia „mętów wielkiego miasta", najbardziej paryski z francuskich pisarzy, jednem słowem Francis Carco, członek Akademji Goncourtów, zrobił wszystkim niespodziankę, obejmując rolę... Francisa Carco w filmie „Prisons de Femmes", nakręconym podług jego znanego reportażu o francuskich więzieniach kobiecych. Pewnego dnia otrzymałem pneumatyk, w którym znakomity pisarz prosił, abym odwiedził go w atelier filmowem w Neuilly, gdzie zastanę go w pełni pracy. Skwapliwie skorzystałem z okazji.

Był to ostatni dzień zdjęć, kiedy nakręcano jedynie tak zwany „raccord". Ponieważ idzie o zbliżenie pisarza, siedzącego za biurkiem, w czasie tej „operacji", która akademika literatury zmienia w gwiazdora.

— Czy uważa Pan, że kinematografja poczyniła ostatnio duże postępy?

— Sprawa jest dla mnie nieco delikatna — odpowiada Carco — skoro sam się teraz wziąłem do filmu, ale uczciwie mogę stwierdzić, że film francuski ostatnio pod względem tematycznym i umysłowym posunął się o wiele kroków naprzód. Mnie osobiście najbardziej interesuje oczywiście zagadnienie intelektualne kina; dziedzinę techniczną pozostawiam na uboczu.

—A co skłoniło Pana do osobistego wystąpienia w filmie?

— Mój występ aktorski — jeśli tak można go nazwać — jest rzeczą zupełnie wyjątkową i dorywczą. Producent, który zamierzał sfilmować mój reportaż o więzieniach kobiecych, już od dwóch lat namawiał mnie do wystąpienia w tym obrazie w swojej własnej roli. Muszę przyznać, że wahałem się. Bez fałszywego wstydu powiem panu, że obawiałem się kompromitacji. Pod wpływem namowy zasięgnąłem jednak opinji kilku osobistości miarodajnych, które oświadczyły, że mój występ może być interesujący. Wobec tego zgodziłem się. Scenarjusz musiałem oczywiście opracować nieco odmiennie od reportażu, trzeba było dodać bowiem nieco akcji. Zaznaczam jednak, że swoje wystąpienie aktorskie traktuję jako wypadek odosobniony, który nie będzie precedensem.

— Muszę zadać Panu pytanie, które mnie korci. Dziesięć lat temu oświadczył Pan w jakimś wywiadzie, że nie lubi Pan Chaplina. Czy nie zmienił Pan zdania?

— Nie, nie lubię Chaplina!

— Czy zechce mi Pan wyjaśnić, dlaczego? Jest Pan jednym z bardzo nielicznych przeciwników jego talentu.

— Nie jestem absolutnie jego przeciwnikiem! Ja tylko poprostu nie lubię go, bo nie odpowiada mi jego rodzaj humoru. Przyznaję, że Chaplin jest genjalnym clownem, ale ja tego nie lubię i... niema na to rady! Uważam zresztą, że Chaplin nędzę ludzką zdegradował do rekwizytu teatralnego...

Na prowadzenie dyskusji nie było już czasu, bowiem Carco musiał zejść „na plan". Usiadł za biurkiem, zapalono światła i zaczęto kręcić. Ale trzeba było scenę powtarzać kilka razy, bo autor reportażu, scenarjusza i djalogów nie mógł zapamiętać własnego tekstu i raz za razem „sypał się".

Karol Ford.

„STENOTYPISTKA"



W filmie tym, który z pewnością zadziwi swoją oryginalnością polską publiczność, tak, jak zadziwił cały świat, wraz z „królową tańca" Ginger Rogers wystąpi Douglas Fairbanks junior, ulubieniec Ameryki. Nakręcał on ostatnio filmy w Anglji, gdzie się wychowywał i którą uważa za swą drugą ojczyznę — jak to nam swego czasu powiedział w ciekawym wywiadzie, ogłoszonym na łamach naszego pisma. Douglas Fairbanks jr. cieszy się niezwykle z uczestnictwa swego w obrazie sławnej Ginger Rogers, którą uważa za jedną z najbardziej uzdolnionych aktorek filmowych w Ameryce. Akcja „Stenotypistki" toczy się w lasach Kalifornji, gdzie cały szereg pracownic biurowych spędza swój urlop na pewnego rodzaju campingu — i gdzie Ginger Rogers wznieca pewnego rodzaju „blond rewolucję". Film obfituje w wiele niespodziewanych rozwiązań sytuacyj i frapuje przez cały czas widza wartką i niezwykle zręcznie przeprowadzoną akcją. Tak pod względem aktorskim, jak i reżyserskim nie można temu obrazowi nic zarzucić. Douglas Fairbanks jr. został sprowadzony do Ameryki dla odegrania swej roli w tym filmie w sposób iście niezwykły. Nagrywając swe filmy w Anglji otrzymał pewnego dnia w Londynie telefon od przedstawiciela wytwórni „R. K. O. Radio-Films", który telefonicznie zaangażował artystę do „Stenotypistki". W ciągu siedmiu dni artysta przejechał z Londynu do jeziora Bartlett w górach św. Bernarda, 110 mil od Hollywood, gdzie nakręcano sceny „Stenotypistki" i tam rozpoczął swą pracę, wywiązując się świetnie z powierzonej sobie roli. Film p. t. „Stenotypistka" jest rzeczywiście wspaniały, to też z niecierpliwością oczekujemy wszyscy pojawienia się go na naszych ekranach. Tymczasem mniej cierpliwym pokażemy jedną ze scen „Stenotypistki", reprodukowaną powyżej.

„JAN" BUS-FEKETEGO W TEATRZE KRAKOWSKIM



Scena z „Jana" Bus-Feketego w interpretacji pp.: Fabisiaka, Brochockiej, Mrożewskiego, Wrońskiego, Bielskiej i Klońskiej.

Teatr im. Słowackiego w Krakowie wystawił komedję znanego węgierskiego autora, Władysława Bus-Feketego pt. „Jan", która doczekała się także przeróbki filmowej w Hollywood. Jest to wcale zabawna historja wzorowego lokaja Jana, który nieoczekiwanie zostaje posłem do parlamentu, nie przestając spełniać swych powinności kamerdynera w domu prezydenta ministrów. Jan obali wkrótce gabinet swego chlebodawcy i podbije serce córki premjera...

W komedji tej publiczność krakowska ujrzała po raz pierwszy p. Zdzisława Mrożewskiego w roli Jana i p. Hannę Brochocką jako jego partnerkę. P. Mrożewski zdobył uznanie grą pełną umiaru i opanowania. Miłe wrażenie wywarła też p. Brochocka.

(JJ)

FILMY, KTÓRE SIĘ UKAŻĄ



Jednym z nich będzie „Port siedmiu mórz", z którego jedną scenę reprodukujemy. Główne role grają Walace Beery i Maureen O'Sullivan.



Prawdziwą sensacją będzie „Powrót Arsena Lupin", w którym role główne kreują niezawodni Virginia Bruce i Melvyn Douglas.

Zdjęcia Fot. „METRO GOLDWYN MAYER"

Zachwycone spojrzenia....

wszędzie!

Kobieta o pięknej cerze Palmolive



Aby uzyskas cerę Palmolive, żądaj oryginalnego mydła Palmolive Strzeż się naśladownictw

Na czym polega tajemnica tych dziewcząt, którym zazdrościsz i które podziwiasz. Dlaczego są one zawsze piękne i świeże, przyciągając oczy wszystkich. Czy zrezygnowałaś już z rywalizacji z niemi? O nie! Tajemnica prawdziwej piękności to sekret pięknej skóry. Każda kobieta może posiadać delikatną, rozkoszną cerę, o ile tego pragnie.

Nic nie może zastąpić olejku oliwkowego dla piękna cery. Od najdawniejszych czasów kobiety wiedzą o tym. A dziś miljony kobiet stosuje zabieg kosmetyczny olejkiem oliwkowym, używając mydła Palmolive.

Palmolive oczyszcza gruntownie pory, skóra przy tym pozostaje elastyczna i gładka. Czar Pani objawi się w naturalnym wdzięku

Kikutygodniowa próba używania mydła Palmolive przekona Panią, tak samo, jak przekonała kobiety całego świata. Palmolive — jest ulubionym „mydłem piękności" we Francji, Ameryce i na całym świecie. Nie czekaj dłużej i spróbuj sama udelikatniającego i upiększającego działania mydła Palmolive.



SHAMPOO PALMOLIVE, wyrabiane na olejku oliwkowym, pielęgnuje włosy, jak MYDŁO PALMOLIVE cerę.

KUPON Nr. 38 *upoważniający do losowania nagrody*

„BOOLOO“







Zdjęcia z filmu pt. „Booloo“.
Zdjęcia Fot. „Paramount“.

Booloo oznacza w języku malajskim białego tygrysa — święte zwierzę plemienia Sakajów, najbardziej dzikiego i niedostępnego plemienia półwyspu malajskiego. Booloo — to niesłychanie rzadka odmiana tygrysa. Pajawia się on bardzo rzadko i dlatego jest czczony jako święte zwierzę. Nie wolno nań polować, a dla przebłagania „bóstwa“ składają mu tubylcy ofiarę z ludzi. Władze angielskiej koncesji walczą z tym barbarzyńskim zwyczajem, lecz Sakajowie wytrwale kontynuują swe święte obrzędy, kończące się zazwyczaj śmiercią człowieka. Dużo pisało się w prasie o miejscach na kuli ziemskiej, dokąd nie dotarła dotychczas stopa białego człowieka. Do tych okolic oprócz niektórych części Nowej Gwinei i środkowej Ameryki, należy zaliczyć obszar zamieszkały właśnie przez dzikie plemię Sakajów w głębi półwyspu malajskiego. Niedostępne malaryczne bagna, nieprzebyta dżungla, dzikie zwierzęta i ludzie, bronią dostępu do tych miejscowości, które mimo wielkiego postępu cywilizacji pozostaną zapewne na długo białą plamą na mapie świata.

Ekspedycja wytwórni Paramount przez szereg miesięcy przebywała na półwyspie malajskim, gdzie realizowała film p. t. „Booloo“. Z ogromnym wysiłkiem, przy udziale władz koncesji, które udzieliły wyprawie pomocy, udało się osiągnąć ekspedycji niedostępny kraj Sakajów. „Booloo“ to film z wielką akcją, w której udział biorą aktorzy Hollywoodu, jak również dzikie plemiona i zwierzęta sfilmowane często przez teleobjektyw, gdyż zbliżenie się do wsi krajowców groziło śmiercią. W filmie zobaczymy polowanie na słonie, pytony, walki ludzi ze zwierzętami i ludzi z ludźmi. „Booloo“ ukaże się niebawem na naszych ekranach, budząc niemniejszą sensację jak zagranicą, gdzie film ten wyświetlany jest z olbrzymiem powodzeniem. Publiczność polska zostanie obdarzona nowem arcydziełem sztuki X Muzy.

Jak dzień wczorajszy...

Szarada.

(Ułożył „Tońko“ — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Na kwiecie siedzi motyl... Chciałbym ją tak siedzieć —
zniżyć lot **wspakraz-piąty** — zmniejszyć myśli polot —
był mógł ci w prostych słowach wszystko opowiedzieć
i płakać razem z tobą nad naszą niedolą.

Raz-drugie błędnych myśli plączą się w mej głowie,
jak **raz-czwarte** skazańców pędzonych w noc ciemną.
Czy **trzecie-drugie** serce na wszystko odpowie?
Czy zginę i świat cały zamknie się nademną?...

Poco męczyć się myślą — jęczeć, płakać, — po co?
Na innej **pierwszej-piątej** można żyć i orać —
roje **trzy-czwartych-piątych** nad głową migocą —
takie barwne, jak kwiaty, co zbierałem wczoraj.

Lekkie, jak dzień wczorajszy, przetkany jasnością,
kruche, jak samo szczęście, wspomnieniem ścigane.
Powietrze, przepojone barwą i radością,
niosło gospodarzowi dożynkowy wianek.

Miód zebrany z **raz-piątej** niosły gwarne pszczoły —
witał **drugie** gospodarz, niestrudzony pszczelarz —
puchły od pszennych snopków brogi i stodoły,
woźnica uśmiechnięty głośno z bata trzaskał.

Czwarta niosłaś mi szczęście większe, niż te plony
niż to lato pachnące i te barwne **całe**.
Każdy dzień, gdy cię niema, bywa mi skradziony,
bo tyle tylko szczęścia, co przy tobie, miałem.

Rebus

(Ułożył „Eszet“ — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Rebus łatwy i aktualny, sześciowyrazowy, —
nie utrudzi, ręczę i najsłabszej głowy.



Za rozwiązanie powyższych dwóch zadań, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 24 września 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 35 nadesłali:

Filek z Baranowicz; L. Kowalski, Warszawa; Wanda S.; St. Grabowski, Płock; Jola i Hala Kowalczykówne; „Efros“, Warszawa; Roman Dziubiński, Warszawa; Stanisław Weiss, Warszawa; Aleksandra Jaczyńska, Warszawa; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Józef Robak, Kraków; Eugenjusz Dworski, Lwów; Alina Olbrychtówna, Ciechocinek; **Zygmunt Bresiński, Poznań (zł. 20.—)**; Ksenia Zastrożna, Poznań; Mieczysław Karaś, Wyszków; Eryk Unverricht, Pawłów; Stanisław Gruszka, Kozy; Tadeusz Giza, Kraków; S. Kościuszyński, Kraków; dr Helena Opielińska, Poznań; Józef Brandt, Gosławice; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; Michał Leszczyński, Trembowla; Zofja Czechowicz, Sądowa Wisznia; Halina Dobrowolska, Wilno; Zygmunt Najgebauer, Toruń; Feliks Łypaczewski, Radom; Zygmunt Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; Marja Czajkowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; Irena Lewicka, Lwów; Włodzimierz Jankowski, Żywiec; Hela Beneck, Cieszyn; K. Ćwiertnjakówna, Zakopane; Irena Gadzinowska, Poznań; Edward Suchorzewski, Warszawa; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; M. Lipińska, Warszawa; Ant. Michalski, Kielce; Bogdan Kowalczyk, Radom; Zofja Nowińska, Lwów; Janina Rosnerówna Łódź; Adela Plater Zyberk, Konstantynów; Kroda Marja Lwów; Antoni Bochaczek, Zakopane; Władysław Beker, Biała Krakowska; Marja Strubel, Warszawa; Mira Lilpopowa, Włochy; Ignacy Wójcik, Częstochowa; Irena Jasnonewska, Warszawa; **Edward Pretkiel, Lwów (zł. 10.—)**; Stan. Stolarzewicz, Biała Krak.; Stefanja Drozdówna, Biała Krak.; F. Ludwig, Borysław; Kasyno Komarno; Eugenjusz Krysztofik, Rembertów; Marja Chachlowska, Kraków; Marja Orlicz, Kowel; Wacław Dumała, Falenica; kpt. Bronisław Ertel, Lwów; Witold Nowicki, Warszawa; Czesław Błażejewski, Ząbki; Irena Kuniszczowa, Toruń; Olga Kondratiuk, Toruń; Stanisława Bakałówna, Wadowice; Jan Deny, Katowice; Jadwiga Stożyna, Opoczno; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Jerzy Czechowicz, Gródek Jag.; mgr. Józef Czołba, Toruń; Marja Drzewiecka, Lwów; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Wojciechowski, Wieluń; Zygmunt Gürtler, Kraków; Alfons Dylewicz, Łowicz; **Karolina Soszyńska, Chrzanów** (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31 X. 1938 r.); Adam Hejmowski, Poznań; Adam Piller, Kraków; Andrzej Godawa, Nowy Targ; Marja Dembińska, Lwów; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Anatol Czaban, Warszawa; Adela Lorenz, Toruń; Wł. Halik, Stanisławów; Edward Szwarc, Częstochowa; Iza Woźniakówna, Gorlice; dr Chanani Perelman, Wilno; Juljan Janik, Węgierska Górka; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Jan Kierepka, Budzanów; Jerzy Czechowicz, Gródek Jagielloński; Wanda Sosenkowa, Kraków; Józef Sowa, Ostróg; Zofja Boulangé, Brwinów; mgr. Michał Król, Jasło; Jan Czyżewski, Kraków; Jan Janiszewski, Łomża; Aleksy Wachowski, Warszawa; Mieczysław Bydel, Łódź; Anna Ulicka, Lublin.

Nagrody otrzymali pp. Zygmunt Bresiński, Poznań, plac Asnyka 4 (zł. 20.—); Edward Pretkiel, Lwów, ul. Szajnochy 2, m 4 (zł. 10.—); oraz Karolina Soszyńska, Chrzanów (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31 października 1938 r.).

POWRÓT STEFANJI JARKOWSKIEJ



Po trzech latach pobytu zagranicą powróciła do Warszawy artystka scen stołecznych Stefanja Jarkowska, aby po tak długiej przerwie swej pracy scenicznej zabłysnąć na nowo na deskach Teatru Polskiego wysoką skalą swego talentu. P. Jarkowska występuje obecnie w miłej komedji Devala pt. „Subretka“, grając w niej tytułową rolę młodej, sprytnej Francuzeczki.

Zakład Haliny Zalewskiej — Warszawa.

Rozwiązanie z Nr. 35.

ZDOBYCZE NAUKOWE NASZYCH LOTNIKÓW.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zgon słynnego charakteryzatora Hollywoodu.

W Hollywood zmarł nagle jeden z najsłynniejszych charakteryzatorów filmowych, Jan Factor, który w swym fachu odznaczał się wyjątkowemi zdolnościami. Najświetniejsze maski filmowe amerykańskich aktorów były dziełem tego mistrza, to też cały świat filmowy Ameryki żegnał z żalem swego wybitnego pracownika, urządziwszy mu wspaniały pogrzeb.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ, W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE, WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Franciszka Czajki.

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR:
MARJAN DĄBROWSKI
KIEROWNIK LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

JUBILEUSZ W NAJMŁODSZEM KROLESTWIE EUROPY

Dziesięciolecie utworzenia królestwa Albanji i panowania króla Zogu obchodzone było uroczyście w całym kraju. Władca Albanji i jego piękna małżonka Geraldyna w otoczeniu trzech sióstr króla i dam dworu przyjmowali życzenia dalszych szczęśliwych lat dla królestwa i pary królewskiej.

Fot. Luce.

